

Bal u Salomona



KONSTANTY ILDEFONS GAŁCZYŃSKI

Bal u Salomona

SZKIC

*Słonecznej pamięci
Jana Piotra Morela¹ z Neuchâtel*

To dopiero piszczałki się skarżą, to dopiero mruczą bębenki
szurum-burum zalotne, to dopiero cienie na cieniach,
barwy niewygotowane,
i kształty niepoprzebierane,
jeszcze nie!...
jeszcze nic —
świat jak puste skryształenie zieleni,
jak łąka przed przelotem jeleni,
jak trumna albo gramofon za szybą.

Muzyka

O, jakim mikro- czy teleskopem
utrafić mi w tę salę złocistą,
w ten dom, do którego ciągnie tłum jak do kościoła,
w ten wysoki dom w ciemnej ulicy,
pełen drżenia i tajemnicy...
jaką harmonię wziąć i jakim być harmonistą,
ażebym dalekość sali
tak się paliła, jak pali,
żeby dźwiękami te kandelabry poprzepaczać²,
łuki okien poprzeinaczać,
ażebym wiedział, umarły przyjacielu,
że to był właśnie ten dom?

Muzyka

Jeśli ten dom ma być predyluwialnym³ grzybem,
grzybem grozy, co rośnie z godziny na godzinę,
to po co pośpiech ten, niech w wilgoci dojrzewa nasienie —
wolno wolno
nasienie drzenie.
Świat to drzenie.

Obraz świata

Potem — mógłbym powiedzieć, że kręciły się globusy muzyk
i ludzie wchodzili do domu, ale jeszcze myśli nie mieli jak meduzy.

Klimat? mróz wtedy był trzaskający,
jedna z tych chwil przelotnych, gdy Bóg jest siny od chłodu,
a czasem w paszczę kominków przemienia swe niezmierzone ciało —
i przed paszczami kominków
siedziały żony, ojcowie, dzieci,

Zima, Ogień, Bóg

¹Jan Piotr Morel z Neuchâtel — student filologii klasycznej ze Szwajcarii, przyjaciel Gałczyńskich, poznany przez nich w 1932 na przyjęciu w w Berlinie; po pewnym czasie zakochał się w Natalii Gałczyńskiej i wyjechał, zmarł jesienią tego samego roku. [przypis edytorski]

²przepaczać — wypaczać, wykrzywiać, zmieniać właściwy kształt. [przypis edytorski]

³predyluwialny (z łac.) — przedpotopowy. [przypis edytorski]

tuż przed paszczami.

Może i księgi wtedy czytali spokojni studenci,
stojąc, pełne spokojnych kart w złotej cytrynie światła
i światło — miłość przedmiotów — płynęło sokiem zachwytu,
napływającym do głowy.

Ach błękit, ach mszalne dociekania, ach to, co się czepia brzoź...

Świat jak pokój dziecinny pełen był wtedy zabawek
(strasznych nianiek jeszcze nie zdemaskowano),
jak równia pochyła z infuzorii⁴;
drzewa jeszcze szumiały,
i niejedno miało serce z prawej strony.

Książka, Światło, Uczucie

Na peryferii zdarzeń
ważyły się wtedy mirażę,
każdy motyl miał swoje miejsce,
każdy żuk swego patrona,
każda woda swój zachwyty należny,
błękit jeszcze nie był taki okrutny,
a śnieg jeszcze nie był taki śnieżny
i ja nie byłem jeszcze taki smutny —
daleko od balu u Salomona⁵...

Dzieciństwo

Jeśli opóźniam jądro tematu,
nie gniewaj się.
Pozwól mi jeszcze włosy trochę w dzikim winie zawikłać,
moje bezradne ręce
pozwól w przeszłości zanurzyć jak w piosence
z małym refrenem „nie gniewaj się,
weź mnie na piersi swoje i nie wydaj światu”.
Jeszcze przez chwilę bądźmy drzewem pochylonym,
wodą, słońcem, bezbolesnym początkiem tematu.

Tęsknota

Jeśli to wszystko piszę, moja maleńka żono,
złoty, maleńki boże mój,
to przecież wiesz, że są nam potrzebne pieniądze
i że mąż musi krzyknąć, ażeby był szczęśliwy,
i że chciałby pomóc milionom,
i że chciałby się nad innych wywyższyć,
i że jeszcze ma takie sprawy na sercu,
które muszą być wypowiedziane,
wydarte i skonstruowane,
i szumiące jak drzewo,
jak podróz do Taorminy⁶.

Mężczyzna
Żona, Bóg

A jeśli to nie ta noc, o której marzę od lat
(te słowa zwracam do ciebie, Książę Nonsensu),
to powiedz od razu, po prostu,
nie będziemy oceanów owijać w bawełnę.
Wsparty na Watermanie⁷,
jak pielgrzym odejdę w otchłanie

Poeta

⁴*infuzorie* (daw. biol.) — mikroorganizmy wodne, mikroskopijne żyjątka. [przypis edytorski]

⁵*Salomon* — imię pochodzenia biblijnego: nosił je król Izraela znany ze swojej mądrości i wielkiego bogactwa. [przypis edytorski]

⁶*Taormina* — miasteczko na wsch. wybrzeżu Sycylii, atrakcyjna miejscowość turystyczna, rozpościerająca się na zboczu wzgórza, z widokiem na Etnę i przeciwległe wybrzeże Kalabrii, z licznymi zabytkami staroż. [przypis edytorski]

⁷*Waterman* — renomowana marka wiecznych piór, najwygodniejszych przyrządów do pisania ręcznego przed wynalezieniem długopisów i ich upowszechnieniem po II wojnie światowej. [przypis edytorski]

absolutnego zwątpienia,
gdzie nie rośnie nic
i nic się nigdy nie zmienia...

Ale ja zawsze wierzyłem, że człowiek
choć raz może się zakręcić jak niebo
i dłużej niż na sekundę.

Kondycja ludzka

Jeśli rymów w tym, co piszę, jest mało,
to dlatego, że mało słodczy w życiu.

Poeta, Szczęście, Kondycja
ludzka

Nad lustrem się kręcę
na małych skrzydełkach
jak kapłan-karzelek u swego ołtarza;
ołtarz mnie przeraża,
wzrok mój mnie przeraża —
muszę być po prostu chory,
bo mam dużo wódki w sercu.

Na zielone wianki
przyjdzie jeszcze czas:
dom kochanka, kochanki:
obłok, niebo, las.
Napełnimy szklanki
w przedwieczorny czas
i spokojne usta w wino
pochyli chwila,
świat na chwilę zasuszy nas
jak Biblia motyla.

Wino, Kondycja ludzka

Pisałem już, pisałem,
się oddawałem różnym pomysłom —
i komedię napisać chciałem⁸,
ale nic z tego nie wyszło.
Zostało rękopisów miasto,
ciasny pokój i mała żona,
i ten pies, co chodzi za mną od lat trzynastu,
ten bal u Salomona.

Co do komedii — trochę żal:
cienista łoża, jasna kasa,
a potem raut i frak, i bal...
toby dopiero człowiek hasał!
Świat bym nazywał miłą zmorą
przez kryształ auta pełen blasku...
Lecz trudno — może jestem tylko quasi-prorok⁹
nie do komedii, lecz do osamotnienia, do wrzasku.

Jak pająk, co pajęczynę wysnuwa,
owijam się w nieprzeniknioną *syntaxis*¹⁰ —
co za rozkosz, co za rozkosz: świat ginie...
może już jestem w Taorminie,
kropla rosy na różanych pączkach;

Pająk, Kwiaty, Vanitas

⁸komedię napisać chciałem — Gałczyński napisał w Berlinie trójaktową komedię *Muzeum Willimsa*, nie była jednak grana ani publikowana, a jej rękopis zaginął w czasie wojny. [przypis edytorski]

⁹quasi-prorok (z łac.) — niby-prorok. [przypis edytorski]

¹⁰syntaxis (gr.) — porządek, tu: składnia. [przypis edytorski]

boję się, że za chwilę żona znajdzie w kominie
tylko pajęczynę i pajęczka.

Oczywiście, że nie mamy do czynienia z hołotą —
napływającą ciżbę zabawiał majordomo¹¹.
Kto miał złoto, dostawał poduszkę złotą,
a wszyscy pytali, gdzie Salomon.
Majordomo był pijany potem,
stał przed bramą — już przy wyjściu pod gwiazdami —
i przemawiał do wchodzących z innego świata słowami,
coś jak ja — takim muzycznym bełkotem.
Ha, bo może go muzyka upiła,
te tony od orkiestry, od wielkiej sali,
orkiestry, która się pali i doskonali,
z każdą chwilą rośnie orkiestry siła.

Muzyka

Ale to jeszcze nie jest środek koncertu...
Dyrygował orkiestrą Sztok¹², były marynarz.
W programie była dobra nowina,
że to wszystko, co stoi¹³ w programie,
wykona się, albowiem muzyka nie kłamie.

Muzyka

Mówiłaś, że tam były pajace,
froterujące posadzki,
i okna jak kryształowe pałace,
i ciemnozłote galerie dla przechadzki.
Ha, wszystko, widać, było, co musiało,
a to, co piszę, to tylko to, co zostało.

Strawiński¹⁴ (wybacz, że tak bez „Mistrzu”, cynicznie),
ty byś lepiej te bębniarki oddał przedwstępne,
te pierwsze chwile dziecinne, bezzębne,
te zarysy preludyjne¹⁵,
te profile, jak mówi dziennikarz, elegijne¹⁶...
pierwsze muzyki jak świętojanki¹⁷ wylatują zza stor —
bo ty mówisz nie chór, tylko *chor*,
a to — oceaniczniej.

Muzyka, Owad

Ty byś wiedział,
jak podciąć gwiedznołapego niedźwiedzia
i jak tknąć końcem fajki
w niezapominajki, w bajki,
w takie tony, które jeszcze nic nie znaczą,
ale piękne są i już jak dorośli płaczą.

Muzyka

Ja nie wiem, czy na posadzce były ornamenty,
czy alegorie w powale —
ktoś może zdzielił mnie przez łeb jak chama,

¹¹*majordomo* (ang.), pol. *majordomus* (z łac.) — zarządca i przełożony służby w rezydencjach. [przypis edytorski]

¹²*Sztok* — fikcyjne nazwisko, nawiązujące do pot. frazeologizmu „zalać się w sztuk” (upić się do utraty przytomności). [przypis edytorski]

¹³*stoi* (daw., pot.) — jest napisane, wydrukowane. [przypis edytorski]

¹⁴*Strawiński, Igor Fiodorowicz* (1882–1971) — rosyjski kompozytor, pianista i dyrygent; jeden z najwybitniejszych kompozytorów i symfoników XX w. [przypis edytorski]

¹⁵*preludyjny* — przym. od *preludium* (muz.): instrumentalny wstęp do dłuższego utworu muzycznego. [przypis edytorski]

¹⁶*elegijny* — przym. od *elegia*: utwór liryczny o tematyce żałobnej, pożegnalnej. [przypis edytorski]

¹⁷*świętojanki* (daw. rzad.) — robaczek świętojański, świetlik. [przypis edytorski]

a może byłem po prostu czym innym zajęty,
nie wiem — może znów chciałem pisać dramat...
Dziś tylko jak fale ciepłego złota
widzę tę salę,
jak bibliotekę ciepła
odnanioną po długim marszu rudymentów¹⁸
w chaszczach, w polu poleskim¹⁹, kiedy się umierało od mrozu.

Książęta, pamiętam, się izolowali,
ale niejeden przystanął,
gdy saksofon trzasnął ton, od którego się rodzona matka przypomniał,
a potem znów chodzili, każdy po swojej sali,
złociści i ogromni,
w swych przezroczystych pelerynach,
jakby w astralnych²⁰ mandolinach,
jak gdyby saksofon nie był godzien
opiewać śmierci pajęczka (?).

Muzyka

Strój, Muzyka, Śmierć

Niebo jest mroźne i sine;
jeszcze przed chwilą szkła w szybach były mleczne,
a teraz — popatrz — niebieskie.
Niebo przepływa wzdłuż szyb,
— Proszę państwa, komu się nie podoba,
może wyjść przez okno, prosto w niebo.
Każdy za swoją potrzebą.

Niebo

Jeszcze chwilę zatrzymajmy się nad oknami,
nad oknami, które otwarte —
jak dziwne, że w taki mróz otwarte okna!
Widać, konstelacje odboleśniono,
odboleśniono pejzaże
i te sosny pełne prawie sztucznego śniegu,
co chciałyby wejść do sali.

Jeszcze wytłumaczę, jeszcze wytłumaczę
ten prosty sekret:
cienie na śniegu są tylko spostrzeżone,
sosny na śniegu zostały odboleśnione,
a wszystko stanowi ciepły mróz wspomnienia.

Master of Revels²¹ ciągle siedział przy telefonie.
— Instrukcje — mówiono w kole.
Głos musiał dziwny być po tamtej stronie,
bo słyszałem go aż przy mym stole.
— Niczego — mówił głos — nie żałuj,
nawet piccolo-fletu, nawet cierpienia,
a rozpył wzdłuż szyb zapachy winne,
niech ściany sal będą co chwila inne,
aż do znużenia,
jak zapach róż nad Sodomą²².

¹⁸*rudymenty* — tu: pozostałości, szczątki. [przypis edytorski]

¹⁹*Polesie* — kraina geogr. i hist. leżąca głównie w granicach obecnej Białorusi i Ukrainy, częściowo na terenie Polski i Rosji. [przypis edytorski]

²⁰*astralny* (z łac.) — gwiazdny; w astrologii i spirytyzmie: niematerialny. [przypis edytorski]

²¹*Master of Revels* (ang.) — angielski urzędnik dworski w XV–XVIII w., odpowiedzialny za organizowanie i nadzorowanie rozrywek dworskich (*revels*); mistrz ceremonii. [przypis edytorski]

²²*Sodoma* (bibl.) — biblijne miasto nad Morzem Martwym, które z powodu grzechu i zepsucia zostało zniszczone przez Boga deszczem ognia i siarki (Rdz 18–19). [przypis edytorski]

A wtedy przyjdę i zniknę w innych cieniach...

— Kto mówi?

— Hallo!

— Salomon.

Pewien lord, który nie mógł trafić do wejścia
(majordomo był coraz pijańszy),
nagle krzyku narobił w ogrodzie.

Miał ze sobą tomik giełdowych sonetów
i laskę ze starożytną galką.

Tedy²³ damy łąły go „Apollinaris”²⁴,

a on ciągle bełkotał bez sensu,

że się boi straszego sensu.

Jakiego straszego sensu?

I wskazywał na gałąź jedliny, co się chwiała.

Bo to noc takie znaki dawała.

Strach, Kondycja ludzka

Dużo śmiechu było nad tym lordem.

Master of Revels wpadł na pomysł plagiacki:

kazał złotem przesytać posadzki

i wiśniami przystroić zwierciadła,

potem chłopcom kazał tańczyć bezruchami

na tym złocie, między tymi zwierciadłami.

I tańczyli jak zwierciadła, jak widziadła

owi chłopcy, nieśmiertelne kolana.

Muzyka wisiała nad tańcem lekko kolorowana.

A wiśnie tak pachniały, tak pachniały,

że się panny niektóre poprzestraszały,

żeby z wisien nie wyszedł Proteusz²⁵.

Muzyka

Pewien generał bardzo się żalił:

— Pederasći, panie, na sali.

Kiedy chłopcy swoje odtńczyli,

roznoszono ciasta w konchach²⁶;

każdy szczypał swój fragmencik idealnie,

a najwięcej żał dyrektor rzeźni rytualnej²⁷ —

cały w koronkach.

— Gulistan²⁸ — mówi — to ogród róż,

w ogrodzie — mówi — strumienie.

Róże? na skronie — mówi — róże włóż,

strumienie — mówi — to cienie.

Kto mówi? — mówi. — To kilka chwil.

Świat — mówi — jak lalka znika.

Ach, to nic — mówi — to tylko tryl²⁹.

Muzyka

²³tedy (daw.) — więc, zatem. [przypis edytorski]

²⁴Apollinaris — marka butelkowanej, naturalnie gazowanej wody mineralnej ze źródła w Bad Neuenahr w Niemczech; czołowa marka wody stołowej w Europie do czasów II wojny światowej. [przypis edytorski]

²⁵Proteusz (mit. gr.) — bóstwo morskie, syn Posejdona i Tetydy, pasterz fok, potrafił przepowiadać przyszłość i przybierać różne postaci. [przypis edytorski]

²⁶koncha (z gr.) — muszla; naczynie o kształcie przypominającym muszlę. [przypis edytorski]

²⁷rzeźnia rytualna — rzeźnia, w której prowadzi się ubój rytualny, tj. zgodny ze szczególnymi zasadami jakiejś religii, tu: dla potrzeb ludności żydowskiej. [przypis edytorski]

²⁸Gulistan (pers.) — Ogród różany: tytuł arcydzieła literatury perskiej autorstwa Sadięgo z Szirazu z 1258. [przypis edytorski]

²⁹tryl (z wł.) — ozdobnik muzyczny polegający na szybkim powtarzaniu dwu sąsiadujących ze sobą dźwięków. [przypis edytorski]

Kto mówi? Mówi muzyka.
Jeszcze się podnieś, jeszcze się schyl,
przebiegnij po klawiaturze.
To nic nie znaczy, to tylko trył,
to tylko z tryłów róże.
To są te gaje prawdziwych snów,
te dłonie i te dotyki,
i to, co wznosi się, i znów, i znów
plastyczniejące muzyki.
Nie krzycz, nie trzeba — już tyle lat...
to wszystko nic nie znaczy...
Widzisz te mgły? te mgły to świat,
to jest krew twej rozpaczy.
I znowu w górę, i znów, i znów
wyrastającym trylem;
a może dosyć tryłów i słów?
poczekaj, jeszcze chwilę.
Jeszcze chwileczkę małą jak trył,
świt także będzie wkrótce.
Słabnij czy mężniej, wąż czy się sil —
śmierć zagra ci na dudce³⁰.
Gulistan — mówi — to ogród róż,
w ogrodzie — mówi — strumienie.

Kondycja ludzka, Śmierć

Potem zarządono małą przerwę, takie chwilki,
kiedy bezrobotni sprzedawali motylki.
I motylków było tak dużo!
Nie wiedzieć już, czy nie z muzyki wyleciały
te motylki, te 89, te madrygały³¹,
100 000, *very much*³², bardzo dużo.
Dzieci, które na bal wpuszczono,
niosły w palcach swoją duszę zachwyconą
i śpiewały, i klaskały, i wołały,
że te motyle latały.

Muzyka, Motyl

Dziecko, Dusza, Motyl,
Śpiew

Master of Revels skarżył się, że za mało roślinności,
że bardzo dekoracyjne są pnącze³³,
a co do woni, że babka wielkanocna
więcej w sobie mieści zapachu,
że za mało przyszło znakomitości
i że mało ogniste poncze.
Mówilem: — Niech pan tylko w siebie wierzy!
muzyka lub wino wszystko rozszerzy.

I miałem rację jak zwykle:

Uderzyli muzykanci w nowe echa,
zakręciło się jesienne kołowanie
(stare flety, a na fletach malowanie —
taniec... jak w karczmie, taniec...).

Muzyka

³⁰*dudce* — fujarka, piszczałka, ludowy instrument muzyczny. [przypis edytorski]

³¹*madrygał* — gatunek krótkiego poematu miłosnego z motywami sielankowymi; także: wokalny utwór wielogłosowy, oparty na poetyckim tekście o tematyce miłosnej. [przypis edytorski]

³²*very much* (ang.) — bardzo wiele; bardzo. [przypis edytorski]

³³*pnącze* (daw.; lm: *pnącze*) — dziś popr.: pnącze, lm: pnącza. [przypis edytorski]

Trzecia może była, może trzecia,
jak topazy³⁴ lśniły oczy zookobiet,
raz po raz złoty wietrzyk przeleciał
nad włosami i przepadł w parowie.
A ten parów to nie rym, to nie wykręt —
to było to miejsce na sali,
od którego się tańczący odchylali,
jakaś otchłań, *abyssus*³⁵, Orcus³⁶ tańca,
państwo cieni jedzące złościści³⁷,
słodkie, proszę pana, i przykre.
I był pion w tej przepaścistości,
i trzeba było podejść do pionu,
i odchylić się odeń i uskończyć,
urytmicznąć i umiłończyć,
i złotymi kolanami objąć próżnię,
i przechylać się ciągle i różnie
aż do luster,
aż do tango,
aż do tego milczącego pionu.

Taniec, Otchłań

Ten lord, co się bał nocy, znaleziono
go z zatrutym mózgiem...

Policja też chciała tańczyć.
— Co — mówili — nie jesteśmy gorsi!
Nosy sobie tylko na wietrze odmrażać,
a do wina to nie mamy gardel?!
Weszła na salę ta armia proletariacka,
ach, porysowała się posadzka...
Hołubcami³⁸ nastraszyli orkiestrę;
— *Triepaka*³⁹ — wołali — grać, muzyko!
Triepaka, hu-ha, *triepaka*!
Nie dla nas walc o Taorminie...
Wulwy⁴⁰ w prawo, ordery w lewo,
a jak się upijemy, to wejdziemy na drzewo.

Taniec

Muzyka poszła spiralą
i trochę strach nad salą i pod salą:
wyciągnęły się te roślinności,
o których mówił of Revels,
te formy o diabolicznej wrażliwości
(jeszcze jeden dowód obłędu natury),
drzewo było śpiewem, a śpiew drzewem
i drzewo, i śpiew szły do góry
i zieleń w czerwień przeszła, a czerwień przeszła w zieleń.

Muzyka, Rośliny, Drzewo,
Śpiew

Gdyby nie wino
i te „*comment ça va*”⁴¹,

³⁴*topaz* — minerał, kamień ozdobny, przezroczysty, niebieskawy lub żółtawy. [przypis edytorski]

³⁵*abyssus* (łac.) — otchłań. [przypis edytorski]

³⁶*Orkus* (mit. rzym.) — bóg rządzący podziemną krainą zmarłych; także: nazwa tej krainy. [przypis edytorski]

³⁷*państwo cieni jedzące złościści* — być może aluzja również do tego, że w staroż. Grecji ze zmarłymi i zaświatami wiązano roślinę zwaną asfodelem, po polsku złotogłowem; sadzono ją na grobach jako pokarm dla dusz zmarłych. [przypis edytorski]

³⁸*hołubiec* — figura w tańcu polegająca na uderzeniu obcasem o obcas podczas podskoku. [przypis edytorski]

³⁹*triepak* (ros.) — trepak: rosyjski i ukraiński taniec ludowy o bardzo szybkim tempie. [przypis edytorski]

⁴⁰*wulwa* (z łac.) — zewnętrzna część żeńskich genitaliów. [przypis edytorski]

⁴¹*comment ça va* (fr.) — dosł.: „jak idzie”; wyrażenie idiomatyczne używane jako pozdrowienie, odpowiednik „jak się masz”. [przypis edytorski]

milion tańczących
byłby to po prostu jeleni.

— Bardzo się dziwię, że pani nie widziałem
aż przez 14 księżyców.

— A co pan robił przez te 14 księżyców?

— Jak to, co robiłem? Płakałem.

Trochę w dolarach robiłem, *Madame*,
trochę w nostalgii i smutku.

Ach, jestem taki blady, taki sam...

ach, pogłaskaj mnie po cichutku...

Księżyc, Łzy, Interes,
Smutek, Tęsknota

Siedziałem na tym balu w chorobie,
w dreszczach, w gorączce i w febrze,
we własnym oknie błądziłem
srebrnym spojrzeniem po srebrze.
Światła widziałem za oknem,
ciemne domy w srebrnej powodzi
i całe miasto widziałem
jak srebrną śmierć, co przechodzi.
Oddalony od wszystkich tańczących,
zatopiony w to rozsrebrzenie,
byłem jak intruz, jak szpicel,
jak kaleka lub jak sumienie.

Samotnik

Stultęry mówił, że to trzeba uhermetyczyć⁴²,
owe cienie od palm na ścianach,
żeby wszystko się dało zalegorycznić
przy organach fryzjera Antoine'a⁴³.
Że świat jest pełen pięknej, ukrytej racji
nawet wtedy, gdy ma *charme*⁴⁴ trupa.
Potem pokazał nam pakiet akcji
z akademii kolegi Kruppa⁴⁵.

Jeszcze zanim na wiolonczeli
poszedł psalm i tamburynach⁴⁶,
już niejedni w tłumie zrozumieli,
że to bal, który tylko się zaczyna,
że to formy są nazbyt długie,
że to tylko smuga goni smugę,
a ze spodu się złotem podbarwia,
że to tylko tak wymyślono,
rozfletniono i zwiolonczelono,
a że cały bal to tylko larwa⁴⁷.
A ci ludzie to tylko strachy,
a te deszcze to tylko zapachy,
od owoców, od kobiet, od wina
i że jeszcze przed poczęciem skona

Muzyka

⁴²*uhermetyczyć* — tu: ograniczyć, udostępnić tylko dla kręgu wtajemniczonych; od imienia mitycznego Hermesa Trismegistos, twórcy i patrona wiedzy tajemnej (czyli tzw. hermetycznej), rzekomego autora szeregu traktatów, cenionych przez średniowiecznych i renesansowych alchemików, astrologów itp. [przypis edytorski]

⁴³*Cierplikowski, Antoni*, pseud. *Antoine* (1884–1976) — polski mistrz fryzjerski i stylisty, który po otwarciu swojego zakładu w Paryżu zyskał międzynarodową sławę. [przypis edytorski]

⁴⁴*charme* (fr.) — czar, wdzięk. [przypis edytorski]

⁴⁵*pakiet akcji (...) Kruppa* — mowa o akcjach niemieckiego przedsiębiorstwa zał. przez Friedricha Kruppa, od 1903 funkcjonującego jako spółka akcyjna Friedrich Krupp AG, stanowiącego największy niemiecki koncern metalurgiczny i zbrojeniowy. [przypis edytorski]

⁴⁶*tamburyn* — bębenek z obręczą, na której umieszczone są brzęczące blaszki. [przypis edytorski]

⁴⁷*larwa* (daw., z łac.) — widmo, upiór; maska. [przypis edytorski]

ten daleki bal u Salomona,
ten bal, co się tylko zaczyna.

Był taki człowiek, który miał
glinianą małą okarynę⁴⁸.
Jak do snu sobie na niej grał,
po każdym „la” przepijał winem.
A kiedy dorósł człowiek ów,
to przyszła noc na niego podła,
rozrosła mu się okaryna
i zadusiła, i przygniotła
tego człowieka, który miał
glinianą małą okarynę.

Muzyka

Trzeba było włąć w muzyków wina,
kiedy bal się ku świtowi przeginał,
żeby usta, żeby dłonie muzyków
znowu miały delikatność roślin,
takich roślin, co się pną, co się krzewią
kontorsjami⁴⁹, rozrostem nonsensu,
unerwieniem, mózgiem elektrycznym —
jeszcze więcej, aż w chaosy powikłań,
w tropikalną furię, w gin⁵⁰ diabelski,
aż w morderstwo, wzdłuż ścian smugą, smugą,
kocią łapką, w okno, przez gałązki,
aż na niebo, w nonsens, w konstelacje,
w katarynkę Wielkiej Niedźwiedzicy.

Muzyka, Rośliny, Niebo,
Gwiazda

Jeden poeta przy bufecie
zwierzał się drugiemu poecie:
— Ja, proszę pana, robię tak —
rozumie pan, biorę to w ręce.
— Ach, niby co, *illustre confrère*⁵¹?
— Ach, niby temat, *cher confrère*⁵².
I potem, kiedy już go mam,
to niby kiedy już to czuć,
że niby wzeszło, że dojrzało,
i to wtedy... tak, tak — jeden gin...
Kiedy ognista salamandra⁵³
zaczyna piersi obejmować,
te chłodne piersi myśliciela,
który docieka, który wie...
No tak, no jeszcze jeden gin,
bo, jak to mówią, klinem klin.
Więc gdy ognista salamandra,
ta salamandra hehehe...
to potem, wie pan, prosto w dół...
— Niby jak w dół?
— Z siódmego piętra.
A teraz gin... no, naturalnie, gin
za zdrowie salamandry!

Poeta, Filozof

⁴⁸*okaryna* — dęty instrument muzyczny z wypalonej gliny, rodzaj fletu. [przypis edytorski]

⁴⁹*kontorsja* (z łac.) — wykrzywienie, skręcenie; skręt. [przypis edytorski]

⁵⁰*gin* (ang.) a. *dżin* — angielska wódka o zapachu i smaku jałowcowym. [przypis edytorski]

⁵¹*illustre confrère* (fr.) — sławny kolega. [przypis edytorski]

⁵²*cher confrère* (fr.) — drogi kolega. [przypis edytorski]

⁵³*salamandra* — tu: duch żywiołu ognia. [przypis edytorski]

I salamandra się rozrasta
kunsztownym, złotym dziwotworem,
płynie jak lódz poetycki bar
i osłupieni są poeci.

Za ręce biorąc się, nos tkając
w woń Legii⁵⁴ albo w woń goździków,
wskazują dłońmi salamandrę:

— Czy to nie wasza rzecz, kolego?

— Ach, proszę pana, pan jest duże dziecko;
ja wcale nie wierzę w Rosję Sowiecką.
Statystyka, proszę pana jest jak księżyc, to nudzi, proszę pana, i ludzi⁵⁵.

— A *piatiletka*⁵⁶?

— *Piatiletka* to męczenie ludzi.

Wszystko, panie, to wiatr i piasek
i jak wiatr, co nad piaskiem przewionie...

Lepiej być świnią w maju niż w wieczności, proszę pana, słońciem.

Vanitas

Carpe diem

Miłość, Ciało, Cień

Niepotrzebne mi twoje usta
ani brzuch twój, ani wszystkie dżungle,
ani balet uszu twych, ani zapachy,
nieruchomiejące, galilejskie⁵⁷,
ani ptaki, które oswajasz,
ni przechadzki pod wiatr w tęskną zieleni,
ani imię twe małoazyjskie⁵⁸,
ani to, co nadto jest w oddechu,
gdy imienia twego nie domawiam...
Gdyby ręka twoja była cieniem,
gdyby głowa moja wspomnieniem,
chciałbym siedzieć w oknie, w mej malignie⁵⁹,
z cieniem dłoni twej na moich oczach.

*

Najpierw był ojciec. Każdy ojciec jest zły.
Miał swoje wyrachowania, swoje serce,
potem mieli w sercach po iskierce
i za miesiąc już byli na ty.
Potem syn się urodził — niby ja,
niby ty, niby ona — któż to wypowie?
Mogłem się urodzić z wodą w głowie,
ale właśnie, że nie... tra-la-la.

Ojciec, Dziecko

⁵⁴*Legia Honorowa* — najwyższe odznaczenie nadawane przez państwo francuskie; na strojach cywilnych wieczorowych noszone w postaci miniaturowej rozetki w klapie na lewej piersi. [przypis edytorski]

⁵⁵*nie wierzę w Rosję Sowiecką. Statystyka (...) nudzi (...) i ludzi* — tzn. rozwój gospodarczy ZSRR, oparty na centralnym planowaniu, jest z góry skazany na niepowodzenie, a bazowanie przewidywań na statystycznych danych liczbowych daje tylko złudne poczucie kontroli. [przypis edytorski]

⁵⁶*piatiletka* (z ros. *пятилетка*: pięciolatka) — pięcioletni plan rozwoju gospodarki narodowej realizowany w ZSRR; kolejne takie plany przyjmowano od 1928 do rozpadu ZSRR w 1991. [przypis edytorski]

⁵⁷*galilejski* — związany z Galileą, górzystą krainą w płn. Izraelu i pld. Libanie, znaną m.in. jako miejsce pochodzenia Jezusa Chrystusa i jego uczniów; wg Biblii król Salomon w zamian za dostawy cennego drewna i złota na budowę świątyni w Jerozolimie miał podarować królowi Tyru Hiramowi 20 miast galilejskich (1 Krl 9, 10–11). [przypis edytorski]

⁵⁸*małoazyjski* — dziś: małoazjatycki; *imię twe małoazyjskie*: imię żony autora, Natalia, wywodzi się z łaciny, mimo że Natalia Gałczyńska z domu Awalów, była córką gruzińskiego arystokraty, a Gruzja leży na pograniczu Azji i Europy i w niektórych wariantach podziału kontynentów, a także w starożytności uznawana była za część Azji. [przypis edytorski]

⁵⁹*maligna* — wysoka gorączka połączona z majaczeniami. [przypis edytorski]

Kiedy syn rośnie, muzyka pociąga syna,
więc lubi siedzieć przy fortepianie.
A przy fortepianie jest zawsze taka pani,
która się potem przypomina.

Mogą być również marki⁶⁰ pocztowe, tran⁶¹
i „do szkoły, mój aniołku, do szkoły!”
W cieniach szkoły uczą melancholijne bawoły,
stąd onanizm — przez tę panią — *mais ça dépend*⁶².

I powoli wchodzi w głowę świata klin;
człowiek ma ławkę w parku, stary smyczek,
zna już słowo „bordel”⁶³, sens pożyczek
i najświętsze słowo „c’est la lune”⁶⁴.

Różnie może się ułożyć potem:
ławka w parku zniknie, zniknie park,
uniwersytet przyplynie i warg
nowa nuda pod jesiennym złotem.

Wszystko względne. Inny pójdzie w sport,
będzie byczył się i będzie ćwiczył,
ten ma kielich wina, ten goryczy,
jeden nędzarz jest, a drugi lord.

Innym promień się do głowy wśliznie:
pójdą z ojcem walczyć w noc samotną,
zrozumią tę duszyczkę sromotną:
„Bordel” myślał, mówiąc o ojczyźnie.

A gdy ojciec umrze, to jest naprawdę *sympathique*⁶⁵:
stary cylinder w odwiecznym futerale...
Krucyfiks wpadł do wanny. Matka w krzyk.
A ja nie płakałem wcale.

Wszystko normalnie. Potem można, jak to mówią, opuścić kraj
dla europejskiej otchłani.
Człowiek myśli: spokój, a tu baj-baj:
inny drań o ojczyźnie tumani.

A ty gdzie się podziejiesz kąsany od Eryinii⁶⁶,
którego żadna szuja
stuwiekowym bujaniem nie nabuja
na temat Lotaryngii czy Gdyni?⁶⁷

⁶⁰marka (daw.) — znaczek; tu: znaczek pocztowy. [przypis edytorski]

⁶¹tran — płynny tłuszcz otrzymywany z ryb i wielorybów; od końca XIX w. podawany dzieciom w formie oleju do picia jako suplement diety i środek wzmacniający. [przypis edytorski]

⁶²*mais ça dépend* (fr.) — ale to zależy. [przypis edytorski]

⁶³bordel (daw.) — burdel, dom publiczny. [przypis edytorski]

⁶⁴*c’est la lune* (fr.) — to jest księżyc. [przypis edytorski]

⁶⁵*sympathique* (fr.) — sympatyczne. [przypis edytorski]

⁶⁶Erynie (mit. gr.) — boginie zemsty, uosobienie wyrzutów sumienia, przedstawiane ze skrzydłami i z węzami we włosach, doprowadzające do szału i dręczące tych, których ścigają; *kąsany od Eryinii*: dziś popr.: kąsany przez Erynie. [przypis edytorski]

⁶⁷*stuwiekowym bujaniem (...) na temat Lotaryngii czy Gdyni* — mowa o niemieckich roszczeniach terytorialnych do francuskiej Lotaryngii i polskiego Pomorza Gdańskiego, zmierzających do rewizji granic i odzyskania terenów utraconych wskutek przegranej I wojny światowej; pretensje do tych terenów uzasadniano ich związkami etnicznymi i historyczną przynależnością do Niemiec. [przypis edytorski]

Cicho, serce, o tak... połóż głowę —
widzisz świt? i koniak dobry i miękki jak posłanie...
Powtarzaj za mną: „W nieruchomym złotym oceanie
płyną łodzie białe i różowe...”

Serce, Świt

*

Mówiła: — Wróć — płakała: — Wróć,
ach, na ten bal u Salomona,
ach, cała noc jest jakby woń
na konstelacjach położona.
Pokazywała szyby złote,
za włosy wciągał majordomo.
Wrzeszczałem: — Zostaw, co mi po tem!
Co mi ta noc! i co Salomon!
Astral⁶⁸, plugawiec, stary grzyb...
Jak w *canto*⁶⁹ „Piekle”⁷⁰ wpadłem w windę.
Szedł Hoffmann⁷¹ przez Unter den Linden⁷²
jeszcze z tym złotem — od tych szyb.

Noc, Gwiazda, Zapach

Jak „Biblia”, co się jak ryba gastrycznie⁷³ przypomina,
jak garbata dziewczyna w cieniu pianina,
jak krótkie spięcie, co się ustawicznie powtarza,
jak nuda w poczekalni lekarza,
jak idiosynkrazja⁷⁴ w dzień, a w nocy mania
jak hipopotama dypsomania⁷⁵
jak te jodły na gór szczycie —
takie jest moje życie.

Po skośnych górach z papierosem
i po księżycach, od których mdli,
wchodzę w świątynię bogini Li⁷⁶,
która stworzyła świat splunięciem.
Po świętej rzece Irawadi⁷⁷
pływają lampy w Dzień Zaduszków⁷⁸,
a Li tymczasem leży w łóżku,

Bogini

⁶⁸*astral* (z łac.) — wg spirytystów eteryczne ciało ożywiające organizm fizyczny i wiążące duszę z ciałem. [przypis edytorski]

⁶⁹*canto* (wł.) — pieśń. [przypis edytorski]

⁷⁰*Piekle* — tu: jedna z części poematu *Boska Komedia* Dantego (pozostałe to *Czyściec* i *Raj*). [przypis edytorski]

⁷¹*Hoffmann, Ernst Theodor Amadeus (E.T.A.)*, właśc. *Wilhelm Hoffmann* (1776–1822) — niemiecki pisarz i kompozytor, jeden z prekursorów fantastyki grozy; autor m.in. noweli *Złoty garnek* (1814). [przypis edytorski]

⁷²*Unter den Linden* (niem.: Pod Lipami) — reprezentacyjna aleja Berlina, główny bulwar zabytkowego centrum. [przypis edytorski]

⁷³*gastrycznie* (med.) — żołądkowo. [przypis edytorski]

⁷⁴*idiosynkrazja* (z gr.) — awersja, silna niechęć, wstręt; med.: indywidualna, wrodzona nadwrażliwość, uczulenie organizmu na określone związki chemiczne. [przypis edytorski]

⁷⁵*dypsomania* (z gr.) — okresowa, trudna do opanowania potrzeba picia alkoholu (opilstwo okresowe); tu być może zamiast *polidypsja*: chorobliwe pragnienie. [przypis edytorski]

⁷⁶*bogini Li* (mit.) — Matka Li, niebiańska bogini stworzycielka w wierzeniach ludu Czín w zach. Mjanmie (Birmie); stworzyła ze swojej śliny ziemię, niebo i morze, a także wszelkie życie, zwierzęce i roślinne, również ludzi. [przypis edytorski]

⁷⁷*Irawadi* — najdłuższa rzeka Mjanmy (Birmy). [przypis edytorski]

⁷⁸*Zaduszków* — dziś popr.: Zaduszek; *Zaduszki* (Dzień Zaduszny lub Święto Zmarłych): święto w kościołach chrześcijańskich poświęcone wspomnieniu wszystkich zmarłych wiernych, wywodzące się z ludowych uroczystości ku czci zmarłych obchodzonych w kulturze przedchrześcijańskiej; *Po świętej rzece Irawadi płyną lampy w Dzień Zaduszków*: mowa o jesiennym święcie ku czci Shin Upagutty (Upagota), powszechnie czczonego w delcie rz. Irawadi buddyjskiego arahanta, który ma zamieszkiwać w pałacu z brązu w oceanie i chronić wiernych przed burzami i powodzią. [przypis edytorski]

która stworzyła świat splunięciem.
„*Sedens in coelis ridet*”⁷⁹ — Dawid
mówi tak w psalmie — sprawdzić można.
Jakże zazdroszczę ci, bezbożna
Li, co stworzyłaś świat splunięciem!

W kiosku, co się zwał Ekonomiczny,
ściśle tajne ran-pa-ta-plan,
podawany był Baranek mistyczny⁸⁰
i szarańcze *à la Saint Jean*⁸¹.
Rude pyski fabrykantów amunicji
odżywiały się *à la fourchette*⁸².
Był to taki kiosk alegoryczny,
noktam- somnam⁻⁸³ i funambuliczny⁸⁴...
A nad kioskiem zegar spał i szedł.

Się zasępiły z gipsu twarze,
sala sali naszeptywała
i drżeli, jak się też ukaże —
w mundurze clowna czy generała?

Czy może wprosi jako Belzebub⁸⁵,
*Il padre santo*⁸⁶ z snu Petrarki⁸⁷...
może jak żandarm, może cherub⁸⁸
lub bezrobotny jak, lub Markiz⁸⁹?
Ale Salomon, lecz Salomon
spóźniał się czegoś i sromotnie.
A świt się w pyski maskaronów⁹⁰
łał jako woda — miast⁹¹ odwrotnie.

⁷⁹*Sedens in coelis ridet* (łac.) — Ten, który zasiada w niebiosach, śmieje się (o naigrzaniu się Boga z ludzkich uzurpacji i buntów przeciw niemu i jego wybrańcowi na tronie; cytat z łacińskiego przekładu biblijnego *Psalmu* II, 4); *Dawid mówi tak w psalmie*: autorstwo utworów zgromadzonych w *Księdze Psalmów* przypisuje się biblijnemu Dawidowi, królowi Izraela. [przypis edytorski]

⁸⁰*Baranek mistyczny* — metaforyczne określenie Jezusa Chrystusa jak ofiary składanej Bogu, pochodzące od użytego przez Jana Chrzciciela określenia „Baranek Boży” (J 1, 29; 1, 36). [przypis edytorski]

⁸¹*à la Saint Jean* (fr.) — na sposób św. Jana; *szarańcze à la Saint Jean*: aluzja do biblijnego Jana Chrzciciela, który przebywając na pustkowiu, żywił się szarańczą i miodem leśnym (Mk 1, 6; Mt 1, 4). [przypis edytorski]

⁸²*à la fourchette* (fr.) — dosł.: widelcem; o posiłku: spożywany na stojąco, złożony z przekąsek i potraw, które można jeść samym tylko widelcem, w drugiej ręce trzymając talerz. [przypis edytorski]

⁸³*noktambuliczny, somnambuliczny* (z łac.) — wykonujący nieświadomie różne czynności w czasie snu. [przypis edytorski]

⁸⁴*funambuliczny* (z łac.) — chodzący po linie, wykonujący akrobacje na linie. [przypis edytorski]

⁸⁵*Belzebub* (z hebr.) — w Nowym Testamencie władca złych duchów (Mk 3, 22; Mt 12, 24; Łk 11, 15), przez chrześcijan utożsamiany z Szatanem. [przypis edytorski]

⁸⁶*il padre santo* (wł.) — święty ojciec. [przypis edytorski]

⁸⁷*Petrarca, Francesco* (1304–1374) — włoski poeta i latynista; zasłynął cyklem wierszy miłosnych, głównie sonetów; *Il padre santo z snu Petrarki*: zapewne odniesienie do treści dzieła *Liber sine nomine*, zbioru 19 listów Petrarki do przyjaciół, zawierających ostrą krytykę papieżstwa w Awinionie i zakończonych dodatkiem autora, apelującego o sprowadzenie papieżstwa z powrotem do Rzymu, dla bezpieczeństwa korespondentów opublikowanych bez nazwisk odbiorców i jako odrębna książka, poza zbiorem pozostałych jego listów (*Epistolae familiares*). [przypis edytorski]

⁸⁸*cherub* a. *cherubin* — potężna istota nadprzyrodzona występująca w Biblii, skrzydlaty strażnik, pomagający Bogu w rządzeniu światem; Bóg po wygnaniu pierwszych ludzi z ogrodu Eden umieścił przed nim cherubinów i płomienisty miecz wirujący, by strzegli drogi do drzewa życia (Rdz 3, 24). [przypis edytorski]

⁸⁹*Markiz* — zapewne odniesienie do postaci najsłynniejszego markiza w historii literatury: markiza de Sade (1740–1814), liberyńskiego pisarza krytykującego moralność i z upodobaniem przedstawiającego przemoc seksualną. [przypis edytorski]

⁹⁰*maskaron* a. *maszkaron* — dekoracja w postaci wizerunku ludzkiej głowy o zdeformowanych rysach twarzy; tu w funkcji gargulca (rzygacza), ozdobnego zakończenia rynny, wysuniętego poza fasadę budynku i przez usta rzeźby odprowadzającego nadmiar wody na zewnątrz. [przypis edytorski]

⁹¹*miast* (daw.) — zamiast. [przypis edytorski]

Jeśli ty myślisz, że to jest takie ważne,
to cóż, można i o tym powiedzieć:
widzisz — po prostu nie lubię sam w domu siedzieć
z sercem takim trwoźnym, nieodważnym.
A wiem, że z tobą wszystko się jakoś wiąże,
listki w niebo puszcza i stwarza.
I znów, i znów z końca ciemnego korytarza
zbliżasz się jak świecący posążek.
„To są jej piersi — myślę — a to «*głazki*»⁹²,
a to brzuch tetrachordu⁹³ godzin
i ten uśmiech tak płochliwy, tak kaukaski...”
Patrzę, patrzę, jakbym płynął po wodzie.
Głupstwo, głupstwo... jakaś świeczka, nowy papier,
jakiś dzwonek konwalii pod kałamarzem.
Przesunęło się światło korytarzem,
ot i gwiazda siedzi na kanapie.
Czasem okno otworzę. Noc tak modra.
— Wyfrun — mówię — odwiedź jaką światłosiostrę.
Gwiazda jesteś, masz ramiona takie ostre.
Mój Boże! A wszystko byłoby takie proste,
gdybym widział cię oczami Piotra...⁹⁴

Piękno

Kobieta, Gwiazda

A gdy popłynął ciemny walc
na harmonii o Taorminie,
gdy uskośniły się framugi,
rzeźbione małpy na konsolach⁹⁵,
a wszystko w cieniu, wszystko w cieniu —
widziałem z okna jednej z sal,
jak dwaj klęczący robotnicy
reparowali starą linię,
młotami tłukąc. Stal o stal.

Ach, nie wiem nawet, skąd ta głąb
kryje się w podłych alkoholach,
skąd te spirale, skąd te smugi?
Tak mnie ciągnęli robotnicy,
że jakby w transie, w tajemnicy
wyszedłem, tak jak stałem — w ziąb.

Z lampami w rękę, klęcząc ślicznie
jak ministranci mszy diabelskiej,
kuli w swe szyny heraklejskie⁹⁶
pod blaskiem lamp, alegorycznie.
To była jedna chwila, wiem:
— Panowie, bracia, robotnicy!
Ach, bierzcie mą papierośnicę,
tę złotą, z cyfrą⁹⁷ Pani M.

⁹²*głazki* (z ros.) — oczka. [przypis edytorski]

⁹³*tetrachord* (z gr., muz.) — cztery kolejne dźwięki skali muzycznej zawierające się w kwarcie. [przypis edytorski]

⁹⁴*gdybym widział cię oczami Piotra...* — Piotr Morel kochał się w Natalii Gałczyńskiej. [przypis edytorski]

⁹⁵*konsola* (z fr.) — ozdobny wspornik podpierający balkon, rzeźbę, gzyms itp.; ozdobny stolik przyścienny umieszczany zwykle pod lustrem jako podstawa pod inne przedmioty lub kolumnienka służąca do tego samego celu. [przypis edytorski]

⁹⁶*heraklejski* — przym. utworzony od imienia Heraklesa, mitycznego herosa greckiego, słynnego z ogromnej siły. [przypis edytorski]

⁹⁷*cyfra* (daw.) — inicjały, monogram. [przypis edytorski]

Ach, jak mnie lunął ten, co stał!
(a tam był walc o Taorminie).
No ten, co stał, pod ową kładką —
i jak on śmiał! i jak on śmiał!...
I rozsypałem się jak bałwan
śniegowy w sto tysięcy płatków.

A *primo*⁹⁸, że do śledzia chałwa,
*secundo*⁹⁹, że spirytus w winie.

Salomonie,
Salomonie,
Salomonie,
jakaż ukrywa cię sala?
Może to już koniec na symfonię,
możem się już dosyć nazapałać?
Podziwiali kiedy wszyscy oświecenie,
a szczególnie te meluzyny¹⁰⁰ z brylantowymi rogami,
to ja byłem prądem i ja kandelabrami,
wraz światłem i wraz cieniem.
Salomonie,
Salomonie,
Salomonie,
a co będzie, jeśli zgaśnie światło?
Czy będziesz chodzić sam i jak widziadło,
które język ciemności pochłonie?
Szukałem cię i w szatni pod szapokłakiem¹⁰¹,
i w ogrodzie wśród biegających dla rozgrzewki jaśminów.
Jakim, powiedz, będziesz zwiastował się znakiem?
Jaką struną czy mandoliną?

Światło

Ja czekałem na ciebie z goździkiem
pod latarnią na rue Camelotte¹⁰²,
mglisty muzyk ze skrzypcami i smyczkiem,
i pod pachą z rulonem nut.
A gdy wyszłaś ty ze swoim goździkiem
pod latarnię na rue Camelotte,
chciałem mówić coś — uwięzło krzykiem —
i umilkłem. A goździk zwiądnął.

Fleciki bukszpanowe, fleciki małe!
jak ból zęba fleciki!
Dokąd mnie ciągniecie wy, wonie oszalałe,
wy, schody w lustrach, wy, muzyki?
Już była przecie i partia organów,
100 000 piszczałek, 100 ludzi.
Jestem jak monstrum na dnie oceanu,
które się bardzo nudzi.

Muzyka, Zapach

⁹⁸*primo* (łac.) — po pierwsze. [przypis edytorski]

⁹⁹*secundo* (łac.) — po drugie. [przypis edytorski]

¹⁰⁰*meluzyna* — tu: ozdobny, montowany do sufitu świecznik w formie kompozycji ze splecionych rogów jelenia, zakończonej u dołu popiersiem kobiety; od imienia czarodziejki Meluzyny z podań i legend francuskich: kobiety z węzowym lub rybim ogonem. [przypis edytorski]

¹⁰¹*szapoklak* (z fr.) — składany cylinder. [przypis edytorski]

¹⁰²*rue Camelotte* (fr.) — ulica Tandety. [przypis edytorski]

W barze, co się zwał „*Castellum Neptuni*”¹⁰³,
 „*wozliegali*”¹⁰⁴ panowie w grotach
 i mówili, że Gide¹⁰⁵, o Valéry¹⁰⁶ i o lunie¹⁰⁷ —
 wiadomo — jak zwykle — hołota.
 Wspominali, że dawniej jakiś inny był Rzym,
 inny rynek i inne place,
 a tymczasem z tych chuchnięć, przez ten strumyk, przez dym
 raki radców wychodziły na spacer.
 Takie małe, malutkie, co nie dobił ich rad¹⁰⁸,
 sekreciki, od których się kona...
 I tak szły farandolą¹⁰⁹, prosto w szafir i w sad,
 który rósł pod domem Salomona.
 Och i śmiały się raki, owe raczki, raczuszki,
 wspominały te smaki, te gruszcзки, te gruszki,
 przygrywała im z góry muzyka...
*Châine, messieurs!*¹¹⁰ Potem w górę, w grotę srebrno-ponure,
 chlup! i znowu pod serce radczyka.

Dał dyrygent znak gwizdkiem,
 skurczem ust nowy rytm poddał
 I znowu grano na wszystkim:
 na monstrancjach, aspirynie i samochodach.
 Dyrygent był mocny, więc go słuchano
 (ach, senator przewrócił się w sieni),
 ach, smyczkami wymachiwano,
 jakby to były konary w jesieni;
 jakby to noc była z konarami,
 noc w deszczu, w cieniu, w chłodzie,
 w oddaleniu, w oddaleniu,
 i z jesienią znaną w ogrodzie.
 Jakby to był jakiś głupi sierpień,
 gdzie tam sierpień! stara noc zasępień,
 stary likwor¹¹¹ znaleziony w organach,
 zamysł jakiś, co się w nic nie klaruje —
 Ech, bo grały, już grały te szuje,
 kołowały tym muzycznym wiatrakiem,
 a muzyka wyla wurdalakiem¹¹²,
 co się napił krwi pod flet Cygana¹¹³.

Smyczki, smyczki, nie mocujcie się tak z muzykami,
 basy, basy, oboje, oboje!
 łatwo muzyką tak kurzyć przez pokoje,

Muzyka, Drzewo, Jesień,
 Noc, Deszcz, Ogród

Muzyka, Upiór, Szaleństwo

Muzyka

¹⁰³*Castellum Neptuni* (łac.) — Zamek Neptuna. [przypis edytorski]

¹⁰⁴*wozliegali* (ros.) — leżeli, wylegiwali się. [przypis edytorski]

¹⁰⁵*Gide, André* (1869–1951) — francuski pisarz, uznawany za jedną z najważniejszych postaci kultury europejskiej I. poł. XX w.; indywidualista, odrzucający tradycyjne normy moralne. [przypis edytorski]

¹⁰⁶*Valéry, Paul* (1871–1945) — francuski poeta i eseista, uprawiający poezję refleksyjną, intelektualną, przedstawiciel tzw. poezji czystej. [przypis edytorski]

¹⁰⁷*luna* (z łac.) — księżyc. [przypis edytorski]

¹⁰⁸*rad* (chem.) — promieniotwórczy pierwiastek chemiczny, odkryty przez Marię Skłodowską-Curie i jej męża Pierre’a Curie w 1898. [przypis edytorski]

¹⁰⁹*farandola* — ludowy taniec z Prowansji, tańczony grupowo, w formie korowodu. [przypis edytorski]

¹¹⁰*châine, messieurs* — łańcuch, panowie (w tańcu). [przypis edytorski]

¹¹¹*likwor* (z łac., daw.) — słodka wódka smakowa, ziołowa lub korzenna; nalewka. [przypis edytorski]

¹¹²*wurdalak* (z ros. *вурдалак*) — rodzaj wampira, upiór wylaniający się nocą z grobu, aby wysssać krew żywych ludzi (słowo po raz pierwszy użyte przez Puszkina w zbiorze *Pieśni zachodnich Słowian*); niekiedy błędnie uważany za synonim wyrazu wilkołak: człowiek zmieniający się w wilka. [przypis edytorski]

¹¹³*Cyganie* (pot.) — właśc. Romowie, naród lub grupa etniczna pochodzenia indyjskiego, bez własnego terytorium, tworząca diasporę zamieszkującą większość państw świata; tradycyjnie zajmują się głównie rzemiosłem, handlem i wykonywaniem muzyki. [przypis edytorski]

gdy muzyka wylatuje oknami.
Lecz co będzie, panie dyrygencie,
gdy zostaniesz sam, jak na okręcie,
w zatopionej muzyce *minorem*¹¹⁴?
Wtedy będziesz jak szczur w pustym gmachu
na kadłubie pustym, pełnym strachu —
wtedy zagraj na *oboe d'amore*¹¹⁵!

Zakurzyły się fryzury kobiet
jak strzyżone bzy pod księżycem,
rozjarzyły się iskry zachwyceń —
inny świat widziany w chorobie;
w salach zwanych watykanami,
od tych mieszań walców z winami,
na galeriach ciemnozłoty, w zamieci
tych amfilad¹¹⁶, tych czerwonych makat
świat się rodził podobny do ptaka,
dziwotwora, co zdziwiony i świeci.

Na Partenonie¹¹⁷ Panatenaje¹¹⁸
na pół wylęgle, świat zarysem:
bogowie-ludzie, coś z tych bajek,
gdy bankier mieszkał pod cyprysem.
Tu też — dlaczego nie? mój Boże!
Jakżeby tak bez tego słońca?...
Więc był na fryzie marsz płaskorzeźb —
„Żandarmeria ścigająca”.

Jeśli znów zaczerwieni się firmament
od tych kilku telefonów szach-mach,
znowu będą grać panowie w Amsterdamie¹¹⁹
na Verdun, Tannenberg, Skagerrak¹²⁰.
Pan Strawinskij coś nowego skomponuje —
tradycyjnie — „*Histoire d'un soldat*”¹²¹.

Taniec, Wino, Ptak, Obraz
świata

Wojna

¹¹⁴*minor* (muz.) — skala minorowa, molowa, tonacja smutna. [przypis edytorski]

¹¹⁵*oboe d'amore* (wl.) — obój miłosny, drewniany instrument dęty o brzmieniu łagodniejszym od zwykłego oboju. [przypis edytorski]

¹¹⁶*amfilada* — szereg przechodnich pokojów z wejściami ustawionymi w jednej linii. [przypis edytorski]

¹¹⁷*Partenon* — świątynia Ateny Partenos (Ateny Dziewicy), jeden z centralnych budynków na Akropolu w Atenach; zbudowana w stylu doryckim, zdobiona m.in. biegnącym wokół całej budowli fryzem, przedstawiającym procesję panatenańską (pochód podczas najważniejszego święta na cześć Ateny). [przypis edytorski]

¹¹⁸*Panatenaje* — najstarsze i najważniejsze święto w staroż. Atenach, obchodzone ku czci bogini Ateny, patronki miasta; głównym punktem uroczystości była procesja ludności miasta do świątyni Ateny na Akropolu. [przypis edytorski]

¹¹⁹*panowie w Amsterdamie* — Amsterdam, stolica Holandii, neutralnej podczas wojny światowej i w okresie międzywojennym, był w 1928 miejscem letnich igrzysk olimpijskich, pierwszych od zakończenia I wojny światowej, do których zaproszono reprezentację Niemiec. [przypis edytorski]

¹²⁰*Verdun, Tannenberg, Skagerrak* — aluzja do dwu wielkich bitew lądowych I wojny światowej oraz większej bitwy morskiej tej wojny; *bitwa pod Tannenbergiem* (26–30 sierpnia 1914), stoczona w ramach operacji wschodniopruskiej między siłami Imperium Rosyjskiego a Cesarstwem Niemieckim, zakończona zwycięstwem Niemiec; *bitwa pod Verdun* (21 lutego – 18 grudnia 1916), jedna z największych bitew I wojny światowej, zakończona odparciem ataków niemieckich i utrzymaniem pozycji przez Francuzów, w zaciętych walkach pozycyjnych poległo ok. 700 tys. żołnierzy; *bitwa jutlandzka* (31 maja – 1 czerwca 1916), w historiografii niemieckiej zwana bitwą na Skagerraku, największa bitwa morska I wojny światowej, z udziałem po obu stronach 250 okrętów, z ok. 100 tys. załogi. [przypis edytorski]

¹²¹*Histoire d'un soldat* (fr.) — *Historia żołnierza*: utwór dramatyczno-muzyczny z muzyką Igora Strawiańskiego do tekstu Charlesa Ferdinanda Ramuza, oparty na rosyjskiej baśni ludowej, z premierą w Szwajcarii we wrześniu 1918. [przypis edytorski]

Śmierć jest okultyzm¹²². Człowiek się akomoduje¹²³.
Więc Strawinskij do Genewy. Nie ja.
Wojna zresztą to jest taki rodzaj organów,
kto piszczałką jest, ten piszczy „Mamo”.
Jakże słodko¹²⁴ być nawozem pod tulipany dla tych panów,
dla tych mądrych panów z Amsterdamu.

O tej książce, którą kupiłeś na kredyt,
przyjacielu mój brzydki, nieprawy,
nie mogę przestać myśleć, o biedny!
O tej książce o ptakach z Jawy¹²⁵.
Sto razy skrzywdziłeś żonę,
tysiąc razy słabszych od siebie,
lecz w końcu przyśniły ci się te ptaki rozmarzone
w tej książce, w jawajskim niebie.
Teraz kręcisz się nad nią jak ważka
nad nurtem nieprzeniknionych czarów
i mówisz: — Złowienie tego ptaszka
kosztowało 6 000 dolarów.
A ten — mówisz — popatrz, jaki czerwony,
zielony ów, ten nierealny prawie...
Przyjacielu, któryś podpalił suknie swej żony,
aby potem modlić się na Jawie!
Po co, po co kupiłeś księgę miraży,
w które wchodzisz jak monstrum w strumień...
abym musiał całą noc o tobie marzyć
i męczyć się, i nic nie rozumieć.

Tak po prostu „Dobry wieczór państwu”?
Tego nie przewidział nawet of Revels —
tylko że cień leżał na nim tkaniną,
jakby długo, długo stał pod drzewem...

Krzywda, Piękno

Cień

Pierwodruk: wyd. książkowe Utwory poetyckie, „Prosto z Mostu”, 1937.

¹²²okultyzm — pseudonaukowe wierzenia o istnieniu nadprzyrodzonych sił w przyrodzie i w człowieku, które dzięki „wiedzy tajemnej” można pobudzić i zużytkować przez stosowanie odpowiednich praktyk. [przypis edytorski]

¹²³akomodować się — przystosowywać się. [przypis edytorski]

¹²⁴Jakże słodko być nawozem... — ironiczne nawiązanie do słynnych słów Horacego: *Dulce et decorum est pro patria mori* (łac.: Słodko i zaszczytnie jest umrzeć za ojczyznę; *Pieśni* III 2, 13); w wersji łacińskiej stanowią one również oskarżycielskie zakończenie antywojennego wiersza *Dulce et decorum* Wilfreda Owena z roku 1917, o męczarniach żołnierzy otrutych gazem bojowym. [przypis edytorski]

¹²⁵Jawa — wyspa w pld.-wsch. Azji. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/galczynski-bal-u-salomona/>

Tekst opracowany na podstawie: Konstanty Ildefons Gałczyński, Wybór poezji, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1967.

Wydawca: Fundacja Wolne Lektury

Publikacja zrealizowana w ramach biblioteki Wolne Lektury (wolnelektury.pl). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Magdalena Sikorska, Paulina Choromańska, Wojciech Kotwica.

ISBN 978-83-288-7890-7

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.